

Szkółka



miedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela dwudziesta piąta po Zielonych świątkach, dnia 14. Listopada 1847.*

Religia.

Ambroży, wierny i czuły sługa.

(Dokończenie.)

Jednego wieczora wpadła do izby z pośpiechem zadyszona Zuzanka i rzekła: że jedna bardzo przyjemna i bogato ubrana Dama chce z Panią mówić, Pani Waronowa nie mogła tego pojąć, i wносиła, że ta Pani obca przez omyłkę pyta się o nią. Wtém puka zwolna do drzwi, i weszła w samą rzecz Dama bardzo przystojna; z uszanowaniem i wyrazem czułego politowania zbliżyła się do Pani Waronowej. Ta skłoniła na Zuzankę, aby wyszła. Po odejściu dziewczyny tak zaczęła ta obca Dama: „Ciesz mi to serdecznie, łaskawa Pani, że jęj mogę zwiastować tę radosną nowinę, iż król zawiadomiony o jęj położeniu, uznał niesprawiedliwość jęj wyrządzoną, i chce ją naprawić.“ — „O Ambroży!“ — — — zawołała w uniesieniu Pani Waronowa, unosząc swe ręce złożone i oczy łzami zalane ku Niebu, wśród najczulszej radości. Dama obca niemogła się wstrzymać od łez, wzięła Panią Waronową za rękę, i czule rzekła: „Przenieś się

Pani do nowego mieszkania, które jęj już przygotowane.“ Na to Pani Waronowa prosiła tęj Damy, aby jęj pozwoliła pomówić pierwęj pare słów z pewnym swym Dobroczyncą. Zezwoliła na to Dama, i rzekła: że chce iść przodem do mieszkania Pani Waronowej. Jęj powóz czeka na nią przed domem. Drzącym krokiem zeszła Pani Waronowa na dół i znalazła własny powóz i służącego. A gdy służący pytał jęj o rozkazy, jęj zadziwienie było bardzo wielkie, przeto prosiła go z wszelką grzecznością i drzącym głosem, aby jechał do domku kotlarza Mikołaja. Stała tam i wysiadła wśród mocnego bicia serca, i widzi Ambrożego już w sukni roboczej przy warsztacie, który, mimo swęj słabości, próbował, czy może już rozpocząć robotę, aby kochanęj swęj Pani śpieszył na pomoc. Z czulęm uniesieniem zawołała: „Dobry Ambroży! pójdź tylko do mnie! opuść twoją robotę! śpiesz prędko za mną! twój los już się zmienił z moim! pójdź tylko prędko, a nieociągaj się.“ Zdziwiony Ambroży radością i takięm uniesieniem swęj Pani, napróżno prosił o oświecenie, o czas do obleczenia świetalnych sukni; Pani nie słuchała go, lecz wzięła za

rękę, ciągnęła do powozu, i przyniewoliła, aby z nią wsiadł i jechał do jej nowego mieszkania.

Jadąc, dopiero opowiadała mu rzecz całą. Przybyli przed dom wspaniały, a zsiadłszy zastali na sali ową obcą Damę, która po przywitaniu Pani Waronowej rzekła: „Oto jest, co Pani miałam wręczyć z tak zaszczytnego polecenia Najjaśniejszego króla! jest to Patent zabezpieczający Pani dziesięć tysięcy Franków pensyi rocznej, z tą wolnością: że połowę tej pensyi możesz zabezpieczyć innej osobie, racz ją tylko wymienić.“ — „O Boże! jakżeś dobry, jakżeś łaskawy i miłosierny! — zawołała w świętém uniesieniu Pani Waronowa, z tą czułością, która do serca dochodzi. — Oto jest ta osoba! tu jest ten szlachetny, czcigodny mąż, godzien opieki i łaski Najjaśniejszego Pana.“ Ambroży, świadek tak czulej zalety swój Pani, był w wielkim ambarasie i kłopotcie, jak się ma wziać, bo dotąd ukrywał się za swoją Panię, i stanawszy w tyle, cofnął się jeszcze pare kroków, a mimo najczulszój radości, uczuł przecież skromne zawstydzienie, słysząc tak wielkie i tak niespodziane pochwały. — „Tak się bierze i odznacza pokora i skromność!“ I to zawstydzalo go, gdy wspomniał: że w pałacu przed tak zącną Damą stawa w swoim skórzanym fartuchu i zbrudzonej kamizelce. Wtedyby pragnął przynajmniej mieć na sobie suknie świetalne, które chciał oblec, ale mu Pani czasu nie dała, lecz wzięła do powozu. Zbliżyła się tedy ta Dama do niego i rzekła: „Nie cofaj się kochany Ambroży, i nie odwracaj odemnie!“ — „Mój Boże! — rzekł na to Ambroży w tak pokorném ułożeniu, a razem z tém czulem wyrażeniem, które

wskróś serce przejmuje — ja nie takiego nie uczynilem, co by mogło wzbudzić podziwienie; ja tylko moją powinność czynilem.“ — Lecz jego Pani opowiedziała teraz wszystko; Dama do łez rozczulona, uniosłszy i ręce ku niebu, rzekła: „Gdy już tylu niewdzięcznych widziałam w mém życiu, Bóg mi w końcu tej słodyczy doświadczyć pozwoił, żem znalazła dwa serca prawdziwie szlachetne, czule i wdzięczne. Bądź Pani zdrowa! doznawaj błogosławieństwa Boga w ciągu reszty życia! Ten dom z wszystkimi meblami jest Pani własnością, pensyą zaś kwartalną każdego momentu odebrać możesz.“ Pani Waronowa upadła do nóg odchodzącej Damie, lecz ta podniosła ją, czule uściśkała i odeszła. Teraz wszedł Lekarz, któremu Ambroży swe wyleczenie był winien, któremu także Pani Waronowa polepszenie swego losu miała do podziękowania; bo ten wróciwszy do Paryża, wystawił jej smutny stan i całą historią życia wyżej wzmiankowanej obcej Damie, mającej przystęp do dworu, a ta wstawiła się do króla — i — . Teraz przyniesiono wieszczkę, na której został Lekarz. Pani Waronowa wezwała także Ambrożego, aby obok niej usiadł do stołu; ten zaś wzbraniał się, twierdząc: „że ta cześć jemu się nie należy.“ — „Jakże! — rzekła Pani — to mój dobroczyńca, mój przyjaciel, mój żywiciel, nie jest mnie równy?!“ Skromny i szlachetny Ambroży usłuchał. — Co za szczęśliwy wieczór dla tych trojga cnotliwych ludzi.

Następującego dnia Pani Waronowa urządziła izbę dla Ambrożego bardzo gustownie i wygodnie. Sprawiała mu suknie, odpowiednie teraźniejszemu stanowi. I całą resztę życia dzieliła się

z nim wszystkiem, co tylko miała, nigdy nie wzięła, ani spojrzła nawet na pieniądze, bez czulego przypomnienia sobie przeszłości, kiedy szlachetnie myślicy, wierny i czuły Ambroży, przyniósł jej swoje 10 trojaków, i rzekł: „tu jest mój dzienny zarobek.“

Dobry Ambroży! pośpieszyłeś już dawno do Boga po nadgrode za twoją wierność! już cię nie ma na tej ziemi! Twój jednak przykład czule przemawia do wszystkich sług: Szukajcie waszjej nadgrody w wiernej pracy, w poświęceniu się całkowitemu dobru waszego Państwa; wtedy w waszém sumieniu chlubne i zaszczytne nosić będziecie świadectwo szlachetnych waszych postępków, zyskacie szacunek u ludzi, łaskę u Boga, a swego czasu wieczną nadgrode w Niebie.

Jesteś i będziesz w dziełach twych cudowny

Panie!

W dowód tego twierdzenia, los tysięcy stanie.

Doświadczasz Boże często i dość przykro

cnoty,

Lecz ją w końcu uczyniasz nad wszelkie

klębnoty.

Wznosisz wszechmocną ręką i wysoko stawiasz

wiasz

Ubogiego biedaka, i publicznie wstawiasz.

Który stały przy cnocie, powołaniu wierny,

Był szczerzy Państwu w szczęściu, w biedzie

miłosierny.

O jak hojnie, o Boże! tę wierność nadgradzasz!

Jak czule troski sługom wiernym tu osiadasz!

Sama iza w oczach Państwa, znak czulej

w dziękności,

Jest im razem rękojmią Boskiej Opatrzności.

A gdy ich Bóg do siebie z tej ziemi powoła,

Któż nadgrode wierności ich opisać zdoła?

Kiedy Sędzia wyrzecze: „Sługo dobry, wierny,

Ty byłeś Państwu szczerzy, ja ci miłosierny.

Miła ci była praca, miłe powołanie,

Szczęśliwość za to twoja wiecznie nie-

ustanie.“

Ogrodownictwo.

Ogród lekarski.

(Dalszy ciąg.)

Gentiana lutea. Goryczka żółta, der gelbe Enzian, w aptekach *Radix Gentianae rubrae seu luteae, seu majoris.* Roślina długo-trwała, ma łodygę trzyłokciową, wielkimi, szerokimi, żyłastymi i pomarszczonemi liśćmi obrosłą, kwiat od Maja do Sierpnia żółty, wielki. Gatunek nader piękny. Rozmnaża się z nasienia, lub rozdzieleniem korzeni. Dziko rośnie w południowej Europie, na wapiennym gruncie, a szczególnie na alpejskich górach.

Gentiana cruciata, Goryczka krzyżowa, także roślina długo-trwała. Łodyga u spodu lśniąca, ćwierćłokciowa, obosieczna; liście ma krzyżowe, podługowate, trzynerwowe, kwiaty okółkowe, lub międzylistne, krótkie, szypułkowe. Zdobi ogród. Obydwóch tych roślin korzenie jednakowe posiadają własności. Są bowiem wzmacniające, dają je przeciw robakom, spazmom, od febry i zgnilizny; w osłabieniu żołądka, w chorobie artrytycznej, szkrofulach i żółtaczce. Zewnątrz używają się w proszku do posypywania ran zgnitych.

Gentiana centaurea, Goryczka, Żółc ziemna, roślina jednoroczna; ma łodygę gałęzistą, liście drobne, parzyste, równo szeroko lancetowane; kwiat różowy, czasem biały, w kupkach złożony; kwitnie od Lipca do jesieni.

Rozmnaża się, jak wszystkie letnie rośliny, to jest z nasienia. Lubi wystawę na słońce. Roślina ta w kwiatkach ma wielką gorycz, i nie tylko jest zdrową paszą dla bydła, ale i dla ludzi zaleca się w chorobach, ma bowiem

te same skutki lekarskie, co i Czubek turecki. W ekstrakcie używa się na wzmocnienie żołądka; w niedostatku chiny, może ją zastąpić na febrę.

Geum urbanum, Kuklik goździkowy, Benediktenfraut, w aptekach *Radix et herba caryophyllatae*. Roślina ta jest długo-trwała. Ma łodygę prostą, łokciową, gałęzistą, liście korzeniowe lirowato-piérzaste; kwiaty od Maja do Lipca, prosto stojące; owoce kosmate, ości nagie. Rośnie w zaroślach.

Rozmnaża się łatwo z nasion wje-sieni w miejscach cienistych; nie koniecznie wymaga dobrego gruntu, prawie na każdym się udaje. Do lekarstw biorą się tylko korzenie, które dobywać należy z ziemi w pierwszych dniach wiosny, bo po zakwitnieniu rośliny utracają moc swoją. Suszą się na wolném powietrzu, ale nie zbyt ciepłym, aby nie uleciały części wonne. Jeżeli korzenie będą wydobyte na wiosnę, wydają zapach goździkowy, który jednak po wyschnięciu zmniejsza się, a od długiego leżenia zupełnie ginie. Smak

niec gorzki i korzenny. Korzenie moczone w wodzie dają przez destylacyę bardzo pachnący olejek, i są uważane za skuteczne lekarstwo wzmacniające.

Gratiola officinalis. Konitrud lekar-ski, edhes Purgirfraut, w aptekach *Herba et radix Gratiolae seu Gratiae Dei*. Roślina długo-trwała. Łodyga pół-łokciowa, prosta, liśćmi w całej długości okryta, nieco gałęzista; liście jajowo-lancetowate, naprzeciwległe, ku wierzchowi piłkowane, gładkie, trzynie-rwowe; kwiaty w Czerwcu i Lipcu biało-żółtawe, między-listne, pojedyn-cze, długo-szypułkowe. Rośnie na wilgotnych miejscach. Bydło jej nie tyka, koniom szczególniej szkodzi. W lekarstwach w stanie świeżym womit sprawuje i żołądek porusza; używa się od robaków, w puchlinie wodnej, w artrytyzmach i w ranach zastarzałych. W aptekach przygotowywa się ekstrakt z niej. Przez długi czas zachowana, moc swą traci.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Niedawno opuściło prasę w drukarni Ernesta Günthera w Lesznie, i po wszystkich księgarniach nabyć go można, dziełko następujące:

Trzej wędrowcy,

Chrześcianin, Żyd i Turek;

czyli:

Kto w Bogu pokłada zaufanie, o tym ma tenże ojcowskie staranie.

Powieść nader powabna i pouczająca młodzież szkolną i rzemieślniczą.
Z niemieckiego na polski język przetłumaczona i dodatkami pomnożona
przez

Tomasza Wiśniewskiego.

Cena: 6 sgr.